

Sygn. akt I ACa 521/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 31 października 2012 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

| | |
|-----------------|--|
| Przewodniczący: | SSA Wiesława Kaźmierska |
| Sędziowie: | SSA Agnieszka Sołtyka SSA Artur Kowalewski (spr.) |
| Protokolant: | sekretarz sądowy Piotr Tarnowski |

po rozpoznaniu w dniu 17 października 2012 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa D. S.

przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji powódki

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 23 kwietnia 2012 r., sygn. akt VI GC 62/11

I. **oddala apelację;**

II. **zasądza od powódki na rzecz pozwanej kwotę 2.700 (dwa tysiące siedemset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.**

A. Kowalewski W. Kaźmierska A. Sołtyka

UZASADNIENIE

D. S. wniosła o zasądzenie od pozwanego Towarzystwa (...) S.A. z siedzibą w G. (obecnie w W.) kwoty 169.434,26 zł wraz z ustawowymi odsetkami tytułem odszkodowania z ubezpieczenia komunikacyjnego OC twierdząc, że poniosła szkodę w w/w wysokości w związku z uszkodzeniami, jakim uległ będący jej własnością, samochód marki M. nr rej. (...) na skutek kolizji z ciągnikiem samochodowym M. nr rej. (...), która miała miejsce w dniu 22.10.2008 r. na drodze nr (...).

W odpowiedzi na pozew pozwane Towarzystwo (...) S.A. wniosło o oddalenie powództwa zarzucając brak legitymacji czynnej po stronie powódki ponieważ załączona do pozwu umowa kupna - sprzedaży samochodu jest de facto umową

komisu, a także zarzuciło, iż do kolizji nie doszło w okolicznościach wskazanych przez powódkę i że powódka nie poniosła szkody we wskazanej przez nią wysokości.

Dwukrotnie, wyrokami z dnia: 1 lipca 2009 r. (VI GC 16/09) i 9 grudnia 2010 r. (VI GC 1/10), Sąd Okręgowy przedmiotowe powództwo oddalał, a to z uwagi na brak legitymacji czynnej powódki, z uwagi na nieważność umowy zawartej z J. S. (1) w dniu 2 października 2008 r. (art. 58 § 1 k.c.), z której wywodziła ona prawo własności do pojazdu. Samochód w chwili nabywania go na terytorium RFN przez J. S. (1) i wprowadzania go na terytorium RP stanowił odpad w rozumieniu art. 3 ust.1 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. o odpadach (tekst jednolity Dz.U.39 z 2007r. poz.251 ze zm.). Stosownie do art.18 ustawy z 20 maja 2005 r. o recyklingu pojazdów wycofanych z eksploatacji (Dz.U.25, poz.202 ze zm.), mógł on być przekazany wyłącznie przedsiębiorcy prowadzącego stację demontażu lub przedsiębiorcy prowadzącego punkt zbierania pojazdów.

Orzeczenia te Sąd Apelacyjny w Szczecinie - wyrokami z dnia: 19 listopada 2009 r. (I ACa 630\09) i 1 czerwca 2011 r. (I ACa 250/11) – dwukrotnie uchylał i sprawę przekazywał do ponownego rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Koszalinie. W drugim z tych wyroków Sąd Apelacyjny wskazał, że to pozwany zgłaszając zarzut niweczący istnienie legitymacji procesowej powódki, wynikającej z przedłożonej umowy sprzedaży samochodu zawartej z J. S. (2), winien wykazać jego prawdziwość (art. 6 k.c.), zwłaszcza jeśli zważyć, że istnienie tej legitymacji między stronami bezsporne (do chwili sporządzenia przez Sąd Okręgowy uzasadnienia wyroku z dnia 1 lipca 2009 r.), a odwołanie się do nich przy wyrokowaniu nastąpiło jedynie z inicjatywy Sądu I instancji. Umowa ta nie została przez pozwanego skutecznie zakwestionowana pierwszorzędnie zgłoszonym w tym zakresie zarzutem, dotyczącym tego, iż była ona w rzeczywistości umową komisu, a także późniejszym zarzutem, że pojazd był odpadem w chwili jego wwozu na terytorium RP, w rozumieniu art.3 ust.1 ustawy o odpadach. Oznaczało to, w świetle zasad rozkładu ciężaru dowodu, że zarzut niweczący legitymację czynną powódki nie został przez pozwanego wykazany, a tym samym brak było podstaw do uznania umowy sprzedaży z dnia 2 października 2008 r. za nieważną. Wydanie orzeczenia w oparciu o dyspozycję art. 386 § 4 k.p.c. wywołane było brakiem w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku jakichkolwiek ustaleń odnoszących się do pozostałych merytorycznych przesłanek roszczenia.

Po kolejnym rozpoznaniu sprawy, wyrokiem z dnia 23 kwietnia 2012 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie powództwo oddalił, zasądził od powódki na rzecz pozwanego kwotę 16.217 zł. tytułem kosztów zastępstwa procesowego i odstąpił od obciążania powódki obowiązkiem zwrotu kosztów poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa.

Podstawę powyższego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia i wnioski:

Powódka D. S., na podstawie umowy z dnia 2 października 2008 r. zawartej z swoim ojcem, J. S. (3), nabyła własność samochodu osobowego marki M. (...) o numerze rejestracyjnym (...). Samochód ten J. S. (1) zakupił w dniu 12 września 2008 r. od nieustalonego sprzedawcy na terenie Niemiec. W chwili tego nabycia pojazd posiadał uszkodzenia, wynikające z kolizji drogowej mającej miejsce w dniu 20 marca 2008 r. w kolizji drogowej w wyniku, której znacznemu uszkodzeniu uległ prawy bok pojazdu m.in.: drzwi, podłoga, poduszka powietrzna. Szkada zakwalifikowana została przez niemieckiego ubezpieczyciela pojazdu, jako szkoda całkowita. Pojazd został wycofany z ruchu przez niemieckie organy rejestracyjne z dniem 2 maja 2008r. W Polsce poddano go badaniom technicznym i został zarejestrowany. W dniu 28 października 2008 r. R. O. (1) zgłosił pozwanemu, jako ubezpieczycielowi sprawcy szkody, że w dniu 22 października 2008 r., około godz. 17, na trasie C.-S., doszło do kolizji drogowej, podczas której kierowany przez niego samochód M. (stanowiący własność powódki) uderzył w bok samochodu ciężarowego marki M., nr rej. (...) (stanowiącego własność B. W.). Jako przyczynę wypadku podał zajechanie mu drogi przez kierującego samochodem M. J. W. (1), podczas nieprawidłowo wykonywanego manewru skrętu w lewo. Jako wynikające z kolizji uszkodzenia samochodu M. podał: „cały przód, maska, lampy, podłużnica, dach, wystrzeliły poduszki, nawigacja”. W toku postępowania likwidacyjnego prowadzonego przez pozwanego ustalono, że samochód M. ma rozległe uszkodzenia przodu, prawego boku i dachu opisane w protokole szkód w pojeździe sporządzonym na zlecenie pozwanego przez R. S. w dniu 28 października 2008 r. Pozwany odmówił powódce wypłaty odszkodowania za uszkodzenia samochodu M. zarzucając, iż uszkodzenia te nie powstały w wyniku wskazywanej przez powódkę kolizji z samochodem M.. Jakkolwiek

w trakcie manewru wykonywanego przez J. W. doszło do kontaktu kolizyjnego boku zestawu M. z samochodem M. stanowiącym własność powódki, tym niemniej jego zasadnicze uszkodzenia nie powstały w wyniku tego zdarzenia.

Na wstępie rozważań Sąd Okręgowy stwierdził, że w aktualnym stanie sprawy nie podlegała już ocenie kwestia legitymacji procesowej powódki, a przedmiot jego ocen stanowiła merytoryczna weryfikacja żądania. W tym zaś zakresie, w oparciu o przeprowadzone w sprawie dowody, a w szczególności dowód z opinii Stowarzyszenia (...) i P. (...) w P. uznał, że uszkodzenia nadwozia samochodu M. i uszkodzenia konstrukcji gniazda na klocek blokujący koła naczepy w ciągniku M., szczególnie ich kształt i kierunek odkształcenia, świadczą o tym, że jakkolwiek doszło do kontaktu tych pojazdów, to jednak w jego wyniku nie powstały zasadnicze uszkodzenia samochodu powódki. Sąd Okręgowy, rekonstruując przebieg zdarzenia, dokonał oceny zeznań świadków R. O. (1), B. O., K. P. i J. W. (3) i w jej trakcie dostrzegł, korespondując tym samym z ustaleniami opinii, szereg rozbieżności w tych zeznaniach, które okazały się zgodne jedynie w tym zakresie, w jakim świadkowie potwierdzają wykonywanie przez samochód M. manewru zawracania skierowanego w lewą stronę i poruszania się samochodu M. lewym pasem drogi dwujezdniowej (w tym samym kierunku, co samochód M.) oraz dojścia do kontaktu obu pojazdów. Jego zdaniem, zeznania wszystkich świadków, za wyjątkiem J. W. (3) kierującego samochodem M., są przy tym enigmatyczne i zawierają niewielką ilość szczegółów pozwalających na dokładane odtworzenie przebiegu wypadku, a w konsekwencji na ustalenie kierowcy, który kolizję zawinił i ewentualnie stopnia przyczynienia się drugiego z kierowców. W przekonaniu Sądu Okręgowego ustalenie przebiegu wypadku i stopnia uszkodzeń samochodu M. nie jest również możliwe na podstawie notatki, którą sporządziła policja przybyła na miejsce zdarzenia na wezwanie uczestników (k-12 akt i k-201-202 akt szkodowych). Notatka nie zawiera szkicu sytuacyjnego, opisu powypadkowego położenia pojazdów, jak też bliższego opisu uszkodzeń samochodu M.. Wątpliwą wartość dowodową mają również zdjęcia przypuszczalnego miejsca wypadku, na których widoczne są ślady jakiegoś pojazdu i uszkodzonych elementów jakiegoś samochodu.

Te wątpliwości, sprzeczności i niepełność dowodów ze źródeł osobowych, brak wiarygodnych i szczegółowych dowodów innego rodzaju doprowadziły Sąd Okręgowy do konstatacji, że odtworzenie na ich podstawie przebiegu wypadku i czynienie jednoznacznych ustaleń tak w kwestii zawinienia uczestników kolizji, jak i uszkodzeń, które mogły powstać w uczestniczących w wypadku pojazdach nie było możliwe. Podzielił tym samym metodologię przyjętą przez (...), który przy ustalaniu okoliczności wskazanych w postanowieniu o dopuszczeniu dowodu z opinii biegłego pominął informacje podawane przez świadków, jak też ewentualne konkluzje oparte na zdjęciach z przypuszczalnego miejsca wypadku. Jednocześnie w oparciu o porównanie korelacji mechanicznych uszkodzeń obu pojazdów w sytuacji hipotetycznego ich kontaktu w sposób ogólnie wskazywany przez kierujących pojazdami doszedł do wniosku, że przy uderzeniu M. w tę część naczepy, pod która znajduje się podpora naczepy - zwana też łapą (a takie miejsce zderzenia wskazują uczestnicy kolizji), spowodować musiałoby w pierwszym rzędzie kontakt przodu nadwozia M. z obejmą, a takiego uszkodzenia odwzorowującego kształt obejmę nie ma w tym miejscu na samochodzie M..

Również gdyby przyjąć w ślad za stanowiskiem powódki opartym na prywatnej opinii rzeczoznawcy R. O. (2), że M. uderzył w naczepę prawym bokiem, ukośnie, pod kątem, to odkształcenie obejmę musiałoby nastąpić nie prostą płaszczyzną przodu M., a jego prawym narożnikiem. Zgodnie z logiką i doświadczeniem życiowym, nie wydaje się możliwym, aby w takim wypadku nie uległ całkowitemu zniszczeniu prawy reflektor tego samochodu i jego prawy błotnik. Te jednak elementy nadwozia M. takich charakterystycznych uszkodzeń nie wykazują.

Rozważając dalej możliwość kontaktu przodu M. z podporą (łapą) naczepy Sąd Okręgowy stwierdził, że opinia (...) i opinia świadka B. (rzeczoznawcy sporządzającego ekspertyzę na zlecenie pozwanego) wskazują, iż uszkodzenia przodu M. mogły powstać wyłącznie od przeszkody wąskiej, tępokrawędzistej, którym to cechom nie odpowiada „łapa”- podpora naczepy. Uderzenie kątowe M. w podporę (łapę) naczepy (jak sugeruje świadek O.) musiałoby spowodować uszkodzenia tak prawego „narożnika” nadwozia M. (czego nadwozie nie wykazuje), jak i uszkodzenia osłony przeciwwjazdowej i skrzyni „kogel” umiejscowionych na naczepie na „linii” zderzenia, a te elementy (...) nie wykazują żadnych odkształceń i uszkodzeń, które połączyć można by z kolizją. Drobne odpryski farby na skrzyni rzeczywiście (jak twierdzą biegli) łączyć należy raczej z korozją i „zwykłym” zużyciem, aniżeli ze skutkiem uderzenia z dużą siłą. Na osłonie przeciwwjazdowej brak nawet takich śladów.

Przy czym znacząca różnica wysokości uszkodzeń M. i poszczególnych elementów naczepy wykluczyła możliwość kontaktu elementów naczepy z uszkodzonymi miejscami nadwozia samochodu osobowego. Istotnym argumentem podnoszonym w opinii (...) jest również brak możliwości uszkodzenia prawego boku M. (drzwi i słupka) o jakikolwiek element konstrukcyjny naczepy. Nie jest możliwym – zdaniem Sądu Okręgowego - również uznanie, w ślad za stanowiskiem świadka O., iż uszkodzenia słupka M. powstały w wyniku wjechania samochodu M. pod naczepę i zablokowania się pod nią.

Sąd I instancji podkreślił, że zarzuty powódki do opinii (...), powtarzają tezy ekspertyzy świadka O., ostrej bądź to na założeniach o charakterze spekulacyjnym, bądź też hipotezach nie mających oparcia w materiale dowodowym. Z tego też względu oddalił wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z opinii kolejnego instytutu na okoliczności objęte opinią (...), bowiem samo niezadowolenie z negatywnych dla niej wniosków tej opinii, nie jest dostateczną podstawą do ich obalenia.

Jakkolwiek opinia (...) wykluczyła, aby do kolizji pojazdów w ogóle mogło dojść, tym niemniej - zdaniem Sądu Okręgowego - materiał dowodowy nie daje dostatecznych podstaw do kategoriycznego ustalenia, iż do kolizji wskazywanej przez świadków w ogóle nie doszło. Jednak ustalenie, iż kolizja miała miejsce, nie przesądza ani o jej przebiegu zgodnym z zeznaniami świadków R. i B. O., ani o tym, iż wszystkie stwierdzone w toku postępowania likwidacyjnego uszkodzenia samochodu powódki powstały jako skutek tej kolizji. Rzeczą powódki - w świetle przedprocesowego stanowiska pozwanego - było wykazanie, iż wszystkie uszkodzenia opisane w opinii niemieckiego rzeczoznawcy (k-323 z tłumaczeniem k-345) zostały do dnia wypadku usunięte. Jednak jedynym dowodem, który miał świadczyć o powyższym są zeznania J. S. (3) - ojca powódki (k- 99), który stwierdza, że „samochód był w remoncie przeszło tydzień” i naprawa wymagała „wymiany drzwi i remontu podwozia”. Powódka nie przedłożyła tych faktur, ani nie wniosła o dopuszczenie jakiegokolwiek dowodu, który fakt serwisowania pojazdu, a zatem i jego dobry stan przed wypadkiem, mógłby wykazać lub uprawdopodobnić. Dowodem takim nie były w szczególności zeznania świadka J. W. (4), bowiem nie wynika z nich w sposób stanowczy, że w czasie badania technicznego uszkodzenia te zostały usunięte.

Zdaniem Sądu I instancji skoro wykluczyć należy, aby zasadnicze uszkodzenia M. powstały w toku kolizji, a powódka nie wykazała, aby szkoda w jakimkolwiek skonkretyzowanym zakresie powstała wskutek kolizji zawinionej przez właściciela pojazdu M., za którego - w ramach ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej, odpowiada pozwany, powództwo należało oddalić, jako nieuzasadnione.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art.98 k.p.c., zaś orzeczenie z punktu III sentencji oparł na art. 101 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych.

Apelację od powyższego wyroku wniosła powódka, zarzucając:

1. rażące naruszenie art. 233 k.p.c. przez przyjęcie za podstawę wyrokowania wewnątrznie sprzecznej oraz nierzetelnej opinii biegłego, która nadto sprzeczna była z innymi przyjętymi za podstawę rozstrzygnięcia dowodami a także przez pominięcie części zeznań świadków – bez wskazania przyczyny dla której zostały pominięte ani nawet wyraźnego wskazania, że fragmenty te zostały pominięte;
2. rażące naruszenie zasady bezpośredniości wyrażonej w art. 235 k.p.c. oraz rażące naruszenie przepisów o dowodzie z opinii biegłego przez oparcie się przy ocenie wiarygodności zeznań świadków na dokonanej przez biegłego (z dziedziny motoryzacji) ocenie ich wiarygodności, bez poczynienia własnych ustaleń w tym zakresie;
3. naruszenia art. 227 k.p.c. w zw. z art. 278 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii innego biegłego - mimo wskazania uzasadnionych wątpliwości i zastrzeżeń pod adresem sporządzonej w sprawie opinii;
4. art. 271 § 1 k.p.c. przez zakwalifikowanie informacji udzielonych przez świadków w toku postępowania likwidacyjnego, prowadzonego przez pozwaną, do materiału dowodowego, jako zeznań świadków.

5. rażąco naruszenie zasad oceny wyników postępowania dowodowego, przez przyjęcie ustaleń sprzecznych z zebrany materiałem dowodowym;
6. naruszenie art. 479¹ k.p.c. (w brzmieniu obowiązującym w toku rozpoznawania sprawy) przez zakwalifikowanie sprawy do postępowania gospodarczego, mimo że sprawa nie jest związana z przedmiotem działalności przedsiębiorstw obu stron;
7. naruszenie przepisu art. 129 § 4 k.p.c. przez zobowiązanie strony - na podstawie tego przepisu - do złożenia oryginału dokumentu, którego odpis nie był w sprawie złożony;
8. naruszenie zasady równego traktowania stron przez dopuszczanie z urzędu wyłącznie dowodów na korzyść pozwanej;
9. naruszenie art. 6 k.c. przez uznanie, że udowodnienie, że samochód przed zdarzeniem nie był uszkodzony spoczywa na powódce - co nie tylko zmienia rozkład ciężaru dowodu, ale nadto stanowi oczekiwanie, że powódka udowodni okoliczność negatywną;
10. naruszenie art. 436 § 2 k.c. w zw. z art. 415 k.c. poprzez jego niezastosowanie i uchylenie się Sądu I instancji od jednoznacznego ustalenia winy i odpowiedzialności uczestników zdarzenia za jego spowodowanie, a także art. 361 k.c. poprzez niedokonanie ustalenia wysokości szkody w pojeździe powoda będącej następstwem przedmiotowego wypadku.

Wniosła o przeprowadzenie dowodów z:

- a. uzupełniających zeznań świadków B. O., R. O. (1), J. W. (3), K. P. na okoliczność zaistnienia zdarzenia, jego przebiegu oraz uszkodzeń pojazdu powódki wywołanych zdarzeniem,
- b. opinii biegłego z dziedziny motoryzacji na okoliczność wysokości szkody w pojeździe powódki, spowodowanej przedmiotowym wypadkiem,
- c. opinii biegłego z zakresu rekonstrukcji wypadków samochodowych na okoliczność przebiegu zdarzenia, tego, czy wynikające z akt sprawy uszkodzenia samochodu powódki mogły powstać w następstwie przedmiotowego zdarzenia, czy uszkodzenia w pojeździe powódki (oraz samochodzie M.) korelują z przebiegiem zdarzenia opisanym przez powoda oraz z rzeczowym i osobowym materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy.

Skarżąca zażądała zmiany zaskarżonego wyroku przez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenia na rzecz powódki od pozwanej zwrotu kosztów postępowania wg norm przepisanych - za całe dotychczasowe postępowanie i zasądzenia od pozwanej na rzecz powódki zwrotu kosztów apelacji - z uwzględnieniem kosztów zastępstwa procesowego, ewentualnie uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania - z wytycznymi dotyczącymi rozpoznawania sprawy z pominięciem przepisów o postępowaniu gospodarczym oraz zasądzenie od pozwanej na rzecz powódki kosztów postępowania.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji w całości i zasądzenie kosztów postępowania na swoją rzecz.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja powódki okazała się bezzasadna.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego niekorzystna dla powódki wersja zdarzeń ustalona w pisemnych motywach rozstrzygnięcia Sądu Okręgowego nie jest – wbrew stanowisku apelującej, wynikiem wadliwej oceny zgromadzonego materiału, a braku inicjatywy dowodowej skarżącej w wykazywaniu materialnoprawnych przesłanek roszczenia odszkodowawczego. W istocie zatem zarzut prawa materialnego polegający w rozumieniu powódki na uchyleniu się przez Sąd I Instancji od jednoznacznego ustalenia winy, odpowiedzialności uczestników oraz wysokości szkody,

jest rezultatem zaniechań skarżącej w udokumentowaniu śladów zdarzenia, od którego pochodzi zawarte w pozwie roszczenie odszkodowawcze.

Sposób kontroli instancyjnej zaskarżonego wyroku determinowały motywy przedstawione w jego uzasadnieniu i przeciwstawione im stanowisko skarżącej. W realiach przedmiotowego sporu nie budziła już wątpliwości – w świetle poprzednio wyrażonej przez Sąd odwoławczy oceny prawnej, formalna legitymacja czynna powódki oraz – w kontekście ustaleń Sądu Okręgowego i kierunku apelacji – zaistnieniu zdarzenia drogowego w wyniku którego doszło do kontaktu pojazdu stanowiącego własność powódki i ciągnika siodłowego kierowanego przez J. W. (3). Pierwszorządne znaczenie nadać zatem należało ocenie, czy roszczenie powódki zostało dostatecznie wykazane co do adekwatnego związku przyczynowego pomiędzy szkodą (w związku z kolizją drogową na trasie S. – C.), a winą J. W. (3), za którego odpowiedzialność ponosi pozwana.

Specyfika stanu faktycznego, wyrażająca się w istnieniu szkody w pojeździe związanej z innym, aniżeli inkryminowane zdarzeniem, a nadto stwierdzeniu w tymże pojeździe szkód, które w sposób oczywisty nie korespondują z przedmiotem zderzenia powoduje, że ciężar udowodnienia usunięcia skutków poprzednich uszkodzeń lub co najmniej sklasyfikowania szkód powstałych w czasie zderzenia z ciągnikiem siodłowym kierowanym przez J. W. (3) spoczywał na powódce. Powyższe w żadnej mierze nie stanowi o obciążeniu powódki obowiązkami dowodowymi ponad normę art. 6 k.c., skoro te właśnie fakty stanowiły istotny element stanu faktycznego, w ramach którego powództwo podlegało badaniu. Jakkolwiek wykazanie okoliczności negatywnej nie jest dla postępowania cywilnego całkowicie materia obcą, to w przypadku skarżącej jej rola dowodowa sprowadzała się kierunkowo do wykazania, że uszkodzenia jej samochodu, za które domaga się wypłaty odszkodowania, powstały w wyniku kolizji z ciągnikiem siodłowym M.. Zważywszy zaś na to, że uszkodzenia te w znacznym stopniu tożsame były z tymi, które jej samochód posiadał z chwili jego sprowadzenia do Polski i mając na uwadze znane powódce stanowisko ubezpieczyciela w tej materii (vide załączone przez skarżącą do pozwu pismo z 19 stycznia 2009 roku k. 17), oczywistym jest, że koniecznym elementem wykazania przez powódkę ww. okoliczności, było udowodnienie przez nią, że w chwili kolizji jej samochód był w należyтым stanie technicznym, a wcześniejsze jego uszkodzenia zostały w całości naprawione.

Tymczasem obowiązkowi dowodzenia w tym zakresie, co trafnie – bez potrzeby ponownego powtarzania – uzasadnił Sąd I Instancji, skarżąca uchybiła. Co więcej, zasadnicza wadliwość jej apelacji polega, w kontekście bezspornego faktu uczestniczenia pojazdu w innej kolizji drogowej oraz wyników opinii biegłych negujących powstanie jego uszkodzeń w następstwie inkryminowanego zdarzenia, na zdeprecjonowaniu jurydycznego znaczenia, a zatem i udowodnienia związku przyczynowego pomiędzy szkodą w pojeździe a kolizją. S. apelująca w środku odwoławczym już tak jednoznacznie nie twierdzi, że wszystkie uszkodzenia w pojeździe powstały w opisanych przez siebie okolicznościach. W. jednakże rozstrzygnięciu, że skoro Sąd I Instancji ustalił, że kolizja zaistniała, to miał obowiązek ustalenia stopnia zawinienia uczestników wypadku oraz ustalenia, które z uszkodzeń pojazdu powódki są jego następstwem wraz z ustaleniem wysokości szkody w jej pojeździe. U podstaw tej zasadniczo słusznej tezy tkwi jednak błędne założenie, że skarżąca przedstawiła w sprawie wystarczające dowody do ustalenia wyżej opisanych faktów. W przekonaniu skarżącej, opierając się na uzasadnieniu jej apelacji, za wystarczający dowód wykazania przebiegu zdarzenia (a zatem i odpowiedzialności odszkodowawczej co do wysokości) może służyć sam kierunek zeznań świadków. Apelująca nadała temu twierdzeniu rangę tak istotnego argumentu, że w niewypowiedziany sposób dyskwalifikuje procesowe znaczenie nieścisłości w ich zeznaniach wskazując, że Sąd Okręgowy rażąco naruszył zasady oceny wyników postępowania dowodowego poprzez przyjęcie ustaleń sprzecznych z zebrany materiał dowodowy (vide tom IV, k. 748). Takie stanowisko skarżącej nie mogło zyskać akceptacji Sądu rozpoznającego niniejszą apelację.

Przechodząc do szczegółowej analizy zarzutów apelacyjnych oczywiście wadliwie skarżąca podnosi błędy w koncentracji materiału dowodowego, co przejawiać się miało w naruszeniu zasady równego traktowania stron poprzez dopuszczenie z urzędu wyłącznie dowodów na korzyść pozwanej. Dokumenty zawarte w aktach szkody zostały zaliczone w poczet materiału dowodowego wobec wniosku pozwanej złożonego w odpowiedzi na pozew (vide tom I, k. 43), co samoczynnie dyskwalifikuje zarzut naruszenia zasady równości bez potrzeby jego merytorycznej analizy. Przeprowadzony z urzędu dowód z przesłuchania świadka J. B. równowagi i obiektywizmu Sądu Okręgowego także nie narusza. Niezależnie bowiem od tego, że sam fakt przeprowadzenia dowodu z urzędu, w oparciu o dyskrecyjne

uprawnienie sądu przewidziane w art. 232 zd. 2 k.p.c. nie może być uznany - co do zasady - za działanie naruszające bezstronność sądu i zasadę równości stron (tak min. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 marca 2012 r., IV CSK 330/11, LEX nr 1169839), skarżąca pomija, że Sąd ten równolegle przeprowadził z urzędu dowód z zeznań świadka R. O. (2) - rzeczoznawcy, który sporządził ekspertyzę na zlecenie powódki. Niepodobna zatem przyjąć w świetle zasad logiki, aby przeprowadzenie tych dowodów - przy zachowaniu zasady symetrii - mogło być uznane za naruszające w jakikolwiek sposób pozycję procesową powódki. Inną kwestią, pozostającą poza granicami oceny tak skonstruowanego zarzutu jest natomiast to, jak złożone przez tych świadków zeznania zostały przez Sąd I instancji zweryfikowane. O ile intencją powódki było w tym zakresie wskazanie na wadliwość tej weryfikacji, winna skonstruować zarzut odwołujący się do dyspozycji art. 233 § 1 k.p.c. Analiza jej apelacji nie wskazuje zaś na to, aby powódka kwestionowała dokonaną przez Sąd Okręgowy oceną zeznań tych właśnie świadków.

Jedynie na marginesie zauważyć trzeba, że zarzut ten pozostaje w opozycji do pozostałej argumentacji skarżącej. Jej merytoryczna zawartość ufundowana jest na założeniu, że Sąd I instancji oparł swoje ustalenia na wykazującym braki materiale źródłowym. Nie jest zatem zrozumiałe kwestionowanie czynności podjętych przez Sąd Okręgowy z urzędu, a zmierzających do zniwelowania skutków tych braków. Jest to tym bardziej niezrozumiałe w kontekście wskazanych wyżej powinności dowodowych powódki, a zwłaszcza tego, że wszelkie braki w materiale procesowym dla niej właśnie implikowały negatywnymi konsekwencjami. Symptomatyczne jest, że skarżąca nie podjęła jakiegokolwiek polemiki z Sądem I instancji w tej części jego stanowiska, w której zarzucił on powódce uchybienia w przedstawieniu także tych dowodów, z których w niniejszym postępowaniu niewątpliwie skorzystała (min. dokumentacja dotycząca serwisowania samochodu, zeznania policjantów przybyłych na miejsce zdarzenia, czy też pracowników pomocy drogowej).

Teza apelacji, jakoby wyodrębnienie w pojeździe szkód pochodzących z kolizji z października 2008 roku było możliwe jest, zdaniem Sądu Apelacyjnego, wadliwa. Oczywiście błędnie zarzuca skarżąca naruszenie przez Sąd I instancji art. 233 k.p.c. Istotne, zważywszy wagę jaką temu zagadnieniu poświęciła w apelacji powódka, argumenty negowania wiarygodności świadków, brak jakichkolwiek pomiarów czy wyliczeń, nieprzeanalizowanie fragmentów tablicy rejestracyjnej, elementów halogenów i śladów kół, z których to argumentów powódka wywodziła brak profesjonalizmu biegłych i sugerowała potraktowanie ich opinii jako dokumentu prywatnego okazały się niesłuszne. Opinia biegłych - i tu prawidłowo wywodzi skarżąca - zawierały określenia szacunkowe. Ich obecność nie jest jednak wynikiem niekompetencji biegłych, jak dowodzi powódka, a koreluje z materiałem, jaki przedstawiono im do opracowania opinii. Apelująca nie dostrzega, choć dla racjonalności jej stanowiska byłoby to niezbędne, że materiał procesowy dotyczący możliwości zweryfikowania wersji przebiegu zdarzenia zgodnie z jej stanowiskiem jest tak szczątkowy, że w istocie weryfikację taką uniemożliwia. Brak jest tak istotnych danych i to odzwierciedlających ustalenia poczynione bezpośrednio po kolizji, jak obmiar gabarytów drogi, położenia śladów na podłożu, opis uszkodzeń obu pojazdów, opis warunków drogowych, szkicu zdarzenia, czy też zdjęć sporządzonych bezpośrednio po wypadku. Jeżeli zatem biegli sporządzali opinię, bazując na tak szczątkowym, w istocie - z punktu widzenia wersji powódki - opierającym się wyłącznie na zeznaniach świadków R. O. (1), B. O., K. P. i J. W. (3), to oczywistym jest, że nie mogli też w swej opinii zawrzeć bardziej szczegółowych danych, aniżeli sam materiał przedstawiony im do badania. Odzwierciedleniem treści opinii jest niewątpliwie to, że skarżąca zgłosiła ubezpieczycielowi tak znaczną szkodę dopiero 6 dni po jej powstaniu. W tym czasie zatarciu uległo szereg dowodów, jakie mogłyby być przedmiotem analizy biegłych, w tym droga hamowania pojazdu powódki oraz elementy plastiku, szkła, a nawet elementy mocujące samochodu. Zważywszy, że oględziny miejsca zdarzenia nastąpiły po dniu 31 października 2008 r. (w tej bowiem dacie, jak wynika z akt szkodowych pozwany zlecił tą czynność), uprawnione jest twierdzenie, że gdyby powódka zgłosiła szkodę wcześniej, to i same oględziny nastąpiłyby szybciej i wówczas odkodowanie tych uszkodzeń pojazdu, które pochodzą ze zderzenia z 22 października 2008 roku byłoby bardziej prawdopodobne. Po tak długim czasie, w świetle doświadczenia życiowego oraz zasad logiki nie jest możliwe sklasyfikowanie, czy fragment tablicy rejestracyjnej oraz element halogenów pochodzą od nadwozia pojazdu powódki. Nawet gdyby przyjąć wersję korzystną dla skarżącej, to zrekonstruowanie na podstawie tych fragmentów szkody, za którą odpowiedzialność miałaby rzekomo ponosić pozwana, mając na uwadze uszkodzenia powstałe w Niemczech oraz te nie korespondujące z przedmiotem zderzenia, nie jest możliwe.

Nie można bowiem w sposób pewny przesądzić czy stopień uszkodzenia konkretnego elementu pojazdu, pochodzi z jednego czy też jest następstwem wielu zderzeń.

Zaniechania powódki w zaoferowaniu materiału procesowego pozwalającego w pełniejszy sposób zrekonstruować przebieg zdarzenia i jego skutki są tym bardziej oczywiste jeśli zważyć, że już w zgłoszeniu szkody mowa była o obrażeniach ciała (k.56), co potwierdził w swoich zeznaniach świadek R. O. (1). Niezrozumiałe jest zatem to, że nie zostały wdrożone czynności przygotowawcze w celu weryfikacji możliwości popełnienia przestępstwa z art. 177 § 1 k.k., które niewątpliwie mogły doprowadzić do ujawnienia dowodów istotnych także dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy.

Reasumując, Sąd Apelacyjny w pełni podziela ocenę opinii (...), stanowiącą podstawę ustaleń faktycznych Sądu I Instancji. Stanowisko to jest tym bardziej uzasadnione, że koresponduje z opinią rzeczoznawcy (i jego zeznaniami) sporządzającego opinię dla ubezpieczyciela.

Przeprowadzenie zatem dowodu z opinii kolejnego biegłego, w sytuacji braku skutecznych zarzutów dyskredytujących już sporządzoną opinię nie było potrzebne – tak w postępowaniu zasadniczym jak i apelacyjnym. Tym bardziej, że uprawnienie do powoływania kolejnego dowodu jest tej natury, które nie może być w ogóle skutecznie artykułowane zważywszy, że na rozprawie z dnia 11 kwietnia 2012 roku Sąd Okręgowy oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z innego biegłego, a powódka nie zgłosiła zastrzeżenia do protokołu w trybie art. 162 k.p.c. (tom IV, k. 681) Zgodnie zaś z art. 162 k.p.c. strony mogą w toku posiedzenia zwrócić uwagę sądu na uchybienia przepisom postępowania, wnosząc o wpisanie zastrzeżenia do protokołu. Stronie, która zastrzeżenia nie zgłosiła, nie przysługuje prawo powoływania się na takie uchybienia w dalszym toku postępowania. Transponując wyżej opisane uwarunkowania prawne do realiów niniejszej sprawy stwierdzić należy, iż powódka nie mogła wyartykułować w sposób skuteczny zarzutu, który dotyczył pominięcia przez Sąd Okręgowy dowodu, ponieważ wcześniej, będąc obecną na rozprawie, w której Sąd dowód ten oddalił, nie zgłosiła zastrzeżenia. Tak skonstruowany wniosek obligatoryjnie podlegał pominięciu, na podstawie art. 381 k.p.c.

Przeciwstawienie opinii (...) lakonicznych i niespójnych zeznań świadków nie mogło zatem prowadzić do uwzględnienia powództwa. Tym bardziej, że sama apelująca przyznaje, że nie było pełnej spójności w ich zeznaniach (vide tom IV, k. 750). Kwestą wyjściową dla oceny wiarygodności dowodów osobowych jest samodyskwalifikująca się argumentacja apelacji. Skarżąca nie dostrzega błędu logicznego operacji myślowej, jaką prezentuje przekonując, że świadkowie są wiarygodni w całości, a więc także co do tego, że samochód przed kolizją nie miał żadnych uszkodzeń (vide tom II, R. O. k. 100, B. O. 101), a jednocześnie zarzuca Sądowi, że nie rozgraniczył uszkodzeń na te powstałe wskutek kolizji z października 2008 roku i te pochodzące z innych zderzeń. Tymczasem te okoliczności się wzajemnie wykluczają. Nie można bowiem bez narażania się na niewiarygodność twierdzić za świadkami, że samochód nie miał żadnych uszkodzeń i jednocześnie akceptować ustalenie Sądu Okręgowego, jakoby auto takie uszkodzenia posiadało.

Niezależnie od błędu logicznego w wywodzie skarżącej oczywiście bezzasadny okazał się zarzut mający polegać na naruszeniu zasady bezpośredniości. Skarżąca myli sposób przeprowadzenia dowodu z jego oceną, a nawet zarzuty stawiane tej ocenie w kontekście zasady bezpośredniości, nie są dla Sądu odwoławczego zrozumiałe. Naruszenie tej zasady polega na posiłkowaniu się materiałem dowodowym, w tym osobowym, z którym Sąd nie zapoznał się naocznie. W tym postępowaniu jest oczywiste, że Sąd przesłuchał świadków na rozprawie, a zatem o naruszeniu zasady bezpośredniości nie może być mowy. Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska powódki, jakoby w kontekście naruszenia wyżej opisanej zasady bezpośredniości, świadków ocenili biegli, a nie Sąd. Oczywistym jest bowiem, że w pisemnych motywach uzasadnienia wyroku znajduje się wnikliwa ocena materiału osobowego zgromadzonego w toku postępowania, którą – co symptomatyczne, skarżąca poddaje w apelacji szerokiej krytyce. Nie ma przy tym znaczenia, że ocena Sądu jest zbieżna z poglądami, jakie biegli wyrazili w swej opinii, nie tyle oceniając sam dowód z zeznań, co też wyraźnie zastrzegli, a wyjaśniając, dlaczego nie uczynili tych zeznań podstawą do formułowania wniosków opinii. Gdyby tego nie dokonali, to sporządzenie opinii zgodnie z postanowieniem Sądu Okręgowego w ogóle nie byłoby możliwe: biegli poddać przecież musieli weryfikacji wersję powódki co przebiegu zdarzenia, opartą – kierunkowo – na tych właśnie zeznaniach. Zaakceptowanie stanowiska skarżącej w tym zakresie, prowadziłyby w istocie do zniweczenia przydatności procesowej dowodu, o którym mowa w art. 278 § 1 k.p.c., skoro mógłby być on uznany za wiarygodny

tylko wówczas, gdyby jego wnioski były zgodne z jednobrzmiącym materiałem procesowym (nie sposób w takim przypadku w ogóle dopatrywać się celowości jego przeprowadzenia). W każdym innym przypadku, gdy prezentowane są przez strony różne wersje zdarzenia, dyskredytacja wniosków opinii – wedle koncepcji powódki – nastąpić mogłaby poprzez postawienie zarzutu jej sprzeczności z częścią (korzystną dla skarżącego) materiału procesowego.

Sąd Apelacyjny w całości akceptuje i uznaje za własną – bez potrzeby powielania – ocena dowodów przedstawioną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, wskazując na jej zgodność zasadami logiki i doświadczenia życiowego, tj. kryteriami wpisującymi się w art. 233 § 1 k.p.c. Kryteriom tym w pełni odpowiada również posiłkowanie się dokumentami zawierającymi wyjaśnienia świadków złożone w postępowaniu likwidacyjnym, albowiem te posłużyły Sądowi I Instancji wyłącznie do oceny wiarygodności zeznań złożonych w procesie. Sąd Apelacyjny nie dostrzega przy tym, wbrew skarżącej, jakoby wyjaśnienia te zostały zakwalifikowane przez Sąd Okręgowy jako dowód, o którym mowa w art. 258 i nast. k.p.c. Powołanie w apelacji – w tym kontekście – art. 271 § 1 k.p.c. jest o tyle niezrozumiałe, że przepis ten dotyczy sposobu, w jaki przeprowadzany jest dowód z przesłuchania świadka przez sąd.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga to, że powódka w ogóle nie podejmuje w apelacji polemiki z wnioskami opinii (...), w oparciu o zarzuty, jakie sformułował rzeczoznawca O.. Nie sposób zatem dociec podstaw – odwołujących się do wiedzy specjalnej – w których upatruje ona możliwości jej zdyskredytowania. Ponowne przywołanie zarzutów zgłoszonych do opinii w postępowaniu pierwszoinstancyjnym (k. 753), jest o tyle chybione, że wszystkie te zarzuty stanowiły przedmiot rozważań Sądu Okręgowego. Taka konstrukcja zarzutu apelacyjnego, przy braku wskazania, na czym polega nieprawidłowość dokonanej przez ten Sąd oceny powoduje, że w istocie uchyla się on od możliwości dokonania jego kontroli instancyjnej.

Odwołując się do wyżej poruszonej kwestii kierunku zeznań świadków skarżąca przyznaje im prymat nad innymi dowodami na tej tylko podstawie, że ich zeznania co do zaistnienia i ogólnie zarysowanego przebiegu zderzenia są zgodne. Dowodząc w apelacji, że logice i zasadom doświadczenia odpowiadają nieścisłości w opisie zdarzenia, a to wskutek czasu jaki upłynął od kolizji, przeciwstawnie własnym wnioskom ponawia wniosek dowodowy o konfrontację i zeznania świadków. O ile zatem można doszukać się racjonalności w twierdzeniu, że na skutek upływu czasu świadkowie mogli zapomnieć o pewnych faktach, to już nie sposób dopatrzeć się logicznego wsparcia dla tezy, iż świadkowie ci mogliby zeznać bardziej szczegółowo, gdyby zostali obecnie ponownie przesłuchani. Formułując wniosek o ponowne przesłuchanie świadków skarżąca – zapewne nieświadomie – podważa fundamentalną tezę swojej apelacji, sprowadzającą się do stwierdzenia, że już złożone przez świadków zeznania są wystarczające do poczynienia zasadniczych ustaleń faktycznych zgodnie z jej twierdzeniami. W takiej sytuacji składanie przez nich kolejnych jest bowiem czynnością oczywiście zbędną.

Zgodnie z art. 381 k.p.c. Sąd II instancji może pominąć nowe fakty i dowody, jeżeli strona mogła je powołać w postępowaniu przed Sądem I instancji, chyba, że potrzeba powołania się na nie wynikła później. Niemożność skorzystania w poprzednim postępowaniu z określonych okoliczności faktycznych lub środków dowodowych nie zachodzi, gdy istniała obiektywna możliwość powołania ich w tym postępowaniu, a tylko na skutek opieszałości, zaniedbania, zapomnienia czy błędnej oceny potrzeby ich powołania, strona tego nie uczyniła (vide: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 lutego 1999 r., II KKN 807/98). Innymi słowy, strona nie może skutecznie przypisywać cechy nowości tego rodzaju okolicznościom i dowodom, które – przy starannym prowadzeniu procesu – mogła uprzednio powołać.

W tak opisanym stanie prawnym powołane w apelacji osobowe wnioski dowodowe musiały podlegać pominięciu. Skarżąca nie wskazała bowiem na jakiegokolwiek okoliczności, które usprawiedliwiałyby ich zgłoszenie na etapie postępowania odwoławczego.

Niezależnie od powyższego kolejne przesłuchanie byłoby czynnością zbędną, albowiem danie wiary źródłom osobowym zawnioskowanym przez powódkę wymagałoby zdyskredytowania fundamentalnego dla dokonanych przez Sąd Okręgowy ustaleń wniosku, że ich zeznania – niezależnie od nieścisłości, bądź jak wskazuje powódka, nieznamość nazewnictwa części samochodu ciężarowego (nawet tak oczywistych, jak nazwanie kabiny naczepą k.

754), dyskredytuje to, że przedstawionej przez nich wersji przeczą rzeczywiste uszkodzenia samochodu powódki. Tej kluczowej dla oceny wiarygodności świadków kwestii powódka w swej apelacji nie porusza: nie wyjaśnia zatem min. tego, w jaki sposób „łapa” naczepy mogła uderzyć w samochód, nie czyniąc na nim odkształcenia swego kształtu, bądź w jaki sposób samochód (przeznaczony wskutek zderzenia do całkowitej likwidacji) mógł uderzyć w zastaw ciągnika, nie czyniąc w nim żadnych uszkodzeń i ostatecznie, jak pojazd powódki mógł zakleszczyć się pod naczepą nie posiadając w konsekwencji tego wkłęsnętego nadwozia, które powinno ugiąć się pod naciskiem naczepy. Tymczasem te kolejno opisane niewiarygodne wersje zderzenia podawali świadkowie powódki.

Wbrew skarżącej, wersji przedstawionej przez zgłoszonych przez nią świadków nie uwiarygadnia w sposób wystarczający fakt ukarania J. W. (3) mandatem karny. Jest on bowiem wyłącznie dowodem naruszenia przepisów ruchu drogowego, a nie tego, że szkoda wskazywana przez powódkę jest w całości wynikiem tego naruszenia, jak również, że osoba ta była wyłącznie winna zaistnienia kolizji. Moc wiążącą w postępowaniu cywilnym posiada wyłącznie prawomocny wyrok skazujący (art. 11 k.p.c.).

Sąd Apelacyjny nie dopatruje się, odmiennie niż skarżąca, naruszenia art. 479¹ k.p.c., mającego polegać na zakwalifikowaniu sprawy jako gospodarczej, mimo, że ta nie jest związana z przedmiotem działalności obu stron. Pierwszoplanowo zarzut ten nie może być skutecznie podnoszony z uwagi na brak zastrzeżenia w trybie art. 162 k.p.c. Po drugie, skarżąca poprzestając na samym zarzucie nie podała jaki - jej zdaniem - miałoby to wpływ na rozstrzygnięcie (wpływu takiego nie dostrzega również Sąd Apelacyjny) Po trzecie, sam fakt, iż jest to sprawa o czyn niedozwolony nie dyskwalifikuje sprawy jako gospodarczej. Wystarczające jest aby sprawa dotyczyła szkody w składniku majątkowym przedsiębiorstwa powódki. Istnienia zaś tego faktu skarżąca nie kwestionowała.

Pominięciu – z uwagi na treść art. 162 k.p.c. – podlegał również zarzut naruszenia przez Sąd I instancji art. 129 § 4 k.p.c. Podkreślenia przy tym wymaga, że podstawą i to drugorzędną, dla poczynionych przez ten Sąd ustaleń faktycznych były zeznania świadka B., a nie sporządzona przez niego ekspertyza pisemna. Nie sposób zatem dopatrzeć się wpływu wskazanego przez skarżącą naruszenia, na treść zaskarżonego wyroku.

Reasumując, kompilacja materiału procesowego z wyżej opisanym ciężarem wykazania faktów, z których strony wywodziły korzystne dla siebie skutki prawne, nie mogła prowadzić do odmiennego rozstrzygnięcia, aniżeli wydane przez Sąd I Instancji. Z tych wszystkich względów, zaskarżony wyrok odpowiadał prawu, skutkiem czego należało orzec jak w punkcie I sentencji na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c., ustalając wysokość wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej w tym postępowaniu w wysokości stawki minimalnej, w oparciu o § 6 pkt 6) w zw. z § 12 ust. 1 pkt 2 cyt. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U Nr 163 z 2002 r. poz. 1349).

SSA A. Sołtyka SSA W. Kaźmierska SSA A. Kowalewski